Nr 124. Kraków, Środa 1 Czerwca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plebańska ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów nieframkowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya [illegible] A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowe [illegible] meratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik P[illegible] rola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hossejes. — W Jarosławiu A[illegible] W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, [illegible] Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg [illegible] W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą [illegible] wiersza petitowego [illegible] za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. [illegible] słane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

„Nowa Reforma" posiada obecnie także debit pocztowy w cesarstwie niemieckiem. Prenumerata miesięczna wynosi tam 3 korony.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym tygodniowym, książkowym dodatku powieści Bolesławity p. t. **„Bezimienna".**

Protest narodowy.

Drakońska ustawa antipolska, przyjęta niedawno przez Sejm pruski, poruszyła do głębi społeczeństwo nasze w zaborze pruskim i wywołała donośne echo protestu. W Poznaniu odbył się w niedzielę przy udziale przedstawicieli wszystkich sfer ludności polskiej, licznego zastępu posłów do Sejmu i parlamentu, oraz najzasłużeńszych działaczy i patryotów, wielki wiec narodowy, na którym społeczeństwo polskie podniosło donośny okrzyk protestu przeciw brutalnemu zamachowi pruskiemu na równouprawnienie polskiej narodowości pod zaborem pruskim i uszczuplenie jej konstytucyjnych praw narodowych i obywatelskich. Poważny, spokojny i przedmiotowy przebieg obrad wiecu, śmiały i dosadny ton uchwalonych rezolucyj, świadczą, że społeczeństwo nasze w zaborze pruskim, oceniając doniosłość podjętego przez rząd pruski zamachu na rozwój narodowy, równocześnie zdaje sobie jasno sprawę z dzisiejszej sytuacyi i ocenia rozważnie środki, jakich się ma imać w obronie swych praw.

Dążności zasadnicze, których wyrazem jest najnowszy projekt do prawa i charakterystyka jego pod względem podstaw prawnych, doznały na wiecu trafnego i wybitnego określenia ze strony wybitnych przedstawicieli społeczeństwa, a echo ich słów rozbiegnie się szerokiemi kręgami po kraju, krzepiąc siły do odpornej walki. Padły tam słowa głębokiego uświadomienia co do rozmiarów niebezpieczeństwa i odgłosy grozy bólu i oburzenia i wyrazy niezłomnej nadziei w ostateczne zwycięstwo naszej najsłuszniejszej sprawy.

Widownia sali Lamberta, w której wiec poznański się odbył, stała się poważnym areopagiem przedstawicieli społeczeństwa, którzy mieli prawo i obowiązek zaznaczyć swą czujność i żywotność i donośnym głosem protestu zadokumentować wobec historyi stanowisko polskie wobec eksterminacyjnej polityki rządu pruskiego.

O przebiegu obrad donoszą następujące szczegóły:

Wiec zgromadził przeszło 1000 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa. Przybyli nań liczni rodacy z całego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górego Śląska, przybyło grono najpoważniejszych przedstawicieli polskich w parlamencie i Sejmie, nie brakło też inteligencyi miejskiej i włościan. Policya reprezentowaną była licznie.

Marszałkiem wiecu wybrano p. Kazimierza Chłapowskiego, wicemarszałkiem ks. prałata Stychla.

Pierwszym mówcą był mecenas Bernard Chrzanowski. W nader interesującej swej mowie, okraszonej cytatami historyków, przedstawił on w sposób poglądowy dzieje słowiańszczyzny zachodniej, dowodząc słusznie, że dzisiejsze ustawodawstwo antipolskie nie jest niczem innem, jak dalszym ciągiem germańskiej polityki eksterminacyjnej wobec Słowian. Dla zrozumienia wywodów mowcy rozwieszono na tablicy wielką mapę ścienną, na której czerwona plama zaznaczała kraje słowiańskie, które fala germańska pochłonęła. Bardzo trafną była uwaga posła, że minister, uzasadniając w Sejmie nowy projekt o osadnictwie, niezbyt oględnie sobie postąpił, mówiąc o niebezpieczeństwie słowiańskiem, bo tym sposobem zwrócił uwagę całego świata słowiańskiego na fakt, że polityka Niemiec skierowaną jest nietylko przeciw Polakom, ale przeciw Słowianom wogóle. Każdy naród słowiański, który walczy z żywiołem niemieckim, może powiedzieć: Za naszą i waszą ziemię walczymy.

Drugi z kolei przemawiał dr Tadeusz Jackowski na temat: „Doniosłość nowej ustawy pod względem socyalno-ekonomicznym".

Rozpoczął od zaznaczenia, że projekt ustawy wyszedł wprawdzie z czartowskiej kuźni, ale on nas nie zabije, bo my jesteśmy zahartowani w tej walce, narzuconej nam przez naszych wrogów. Sam projekt mało nas obchodzi, przeciwko nam zwraca się paragraf 13 b, według którego prezes rejencyi oraz prezes komisyi kolonizacyjnej będą mieli obszerne atrybucye. — Że ta ustawa wymierzoną jest przeciwko Polakom, przyznali nawet uczciwi posłowie niemieccy, przyznali także, że ustawa gwałci konstytucyę. Kto temu winien, że kują przeciwko nam takie wołające o pomstę do nieba ustawy? Oto ten posąg ze spiżu, stojący za berlińską bramą, ten Bismarck żelazny — ale żelazo nie ma sumienia. Bismarck trzyma w jednej ręce jakieś papiery, to traktaty wiedeńskie, to poręczenia przez królów pruskich praw naszych, o których Bismarck powiedział, że nie warte złamanego szeląga. Bismarcka uważali Niemcy za bardzo mądrego. Tymczasem walka kulturna i walka z socyalistami wykazała, że w obu poniósł sromotną klęskę. Czas pokaże, że i ta antipolska polityka nie wyjdzie Niemcom na korzyść.

Nie Polacy nienawidzą Niemców — jak obłudnie głoszą w Berlinie, ale dzieje się odwrotnie. Za cóż więc musimy znosić prześladowanie? Dlaczego nas gnębią? Czy może pisma polskie temu winny? Broń Boże! Pisma polskie spełniają swój obowiązek, broniąc zagrożonej ojczyzny, a gromy, miotane w Berlinie na polskie gazety, są bezpodstawne.

Mowca rozwiódł się obszerniej o stosunku Niemców do Polaków i odwrotnie, i pyta: jakie będą skutki nowej ustawy antipolskiej? Na to na razie nie można dać odpowiedzi. Jedno tylko już dziś przewidzieć można, że owa ustawa złączy Polaków w jeden obóz, że nie będzie ani t. zw. ugodowców, ani ludowców, tylko wszyscy, jak jeden mąż, oburzeni do żywego krzywdami, odpierać będą energicznie wymierzone przeciwko społeczeństwu polskiemu pociski (Burza oklasków).

Trzecim i ostatnim mowcą był p. Karol Rzepecki, który rozwinął obraz dotychczasowych środków obronnych podjętych przez społeczeństwo polskie w zaborze pruskim w obronie swych praw i na zasadzie bilansu wykazywał ujemne strony i braki w naszem działaniu. — Mowa ta uderzająca w różne niedostatki polityczne i społeczne, wywołała niezadowolenie swym w danej chwili niestosownym tonem mentorsko-krytycznym, który odsłonić mógł przeciwnikom słabe strony naszych pozycyj obronnych.

Po mowie p. Rzepeckiego odczytał prałat ks. Stychel rezolucyę następującą:

My, zebrani dnia 29 maja 1904 r. na wiecu w Poznaniu Polacy,

zważywszy, że projektowane przez rząd pruski prawo o osadnictwie wyklucza Polaków od swobodnego osiedlania się na ziemi, a tem samem narusza konstytucyą, na mocy której wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi,

zważywszy dalej, że projektowane prawo, powstrzymujące Polaków w tworzeniu własnych zagród, zadaje gwał najwznioślejszym uczuciom ludzkim, płynącym z miłości i przywiązania do ziemi ojczystej,

zważywszy następnie, że projektowane prawo w granicach królestwa pruskiego ma służyć do pognębienia narodu polskiego, mającego na równi z narodem niemieckim przyrodzone i historyczne prawo do rozwoju narodowego i kulturnego, i

zważywszy wreszcie, że projektowane prawo przedstawia się jako akt przemocy silniejszego, urągający wszelkim zasadom chrześcijańskim i zdobyczom cywilizacyi, — **protestujemy uroczyście** przeciwko rzeczonemu projektowi w imię prawa, w imię zasady wolności, chrześcijańskiej sprawiedliwości i cywilizacyi, i oświadczamy publicznie, że ku obronie najwyższych dóbr ludzkości wszystkie wytężymy siły, ufni, że to nowe ciężkie doświadczenie z pomocą Bożą przetrwamy nieugięci i niezłamani.

Rezolucyę tę zebrani jednomyślnie uchwalili, poczem marszałek wyraził mowcom podziękowanie i życzenie, aby wiece odbywały się po powiatach i budziły ducha wszędzie, gdzie grozi niebezpieczeństwo naszej sprawie.

Na wiec nadeszły ze wszystkich stron zaboru od najwybitniejszych polityków i obywateli telegramy pojedyńcze i zbiorowe, wyrażające solidarność z uchwałami wiecu i protest przeciw nowej ustawie osadniczej.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 31 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent Friedlein poświęcił serdeczne wspomnienie ś. p. prof. Cyfrowiczowi.

Brak wody.

R. m. Górski interpeluje w sprawie braku wody w mieście. Mimo, że zaprzestano polewania ulic i plantacyj, mimo, że przyrzekano w swoim czasie wody poddostatkiem, brak jej daje się odczuwać.

Dyrektor biura wodociągowego p. Jaszczurowski podnosi, że zapotrzebowanie wody było tego miesiąca większe, a równocześnie z powodu dłuższej posuchy ilość wody się zmniejszyła; gdy zapotrzebowanie wzrosło do 7500 metrów sześciennych dziennie, studnie dostarczają tylko 6200 m. To było przyczyną, iż w niektórych miejscach Krakowa zabrakło wody na 2 i 3 piętrze; trwało to jednak tylko kilka godzin. Komisya wodociągowa zaproponuje wkrótce wnioski, zmierzające do ograniczenia ilości wody, czego dokonać pragnie przez sprawienie większej liczby wodomierzy w domach prywatnych.

R. m. Turski w odpowiedzi r. Górskiemu zaznacza, że wody jest tyle, ile preliminowano. Było jednak preliminowanych 30 studzien, które miały dawać 10.000 m. sz. dziennie (co na potrzeby Krakowa zupełnie wystarczy), a tymczasem utworzono studzien tylko 20, a i z tych kilka jest zamkniętych.

R. m. Sulikowski wyraża swoje oburzenie z powodu braku wody. Kto płaci podatek wodociągowy, powinien mieć wodę, w danym razie choćby ze studzien.

R. m. Cybulski sądzi, że winę ponosi komisya wodociągowa i zarząd biura wodociągowego. Posucha trwa od kilku tygodni, należało więc na czas nowe studnie utworzyć. Należy bezzwłocznie do tego przystąpić.

R. m. Domański podnosi, że za mało preliminowano wody dobrej (wesołość) i niema pewności, czy nowe, pod Bielanami mające być utworzone studnie, dadzą wodę dobrą, zdatną do picia. Studnie miejskie nie są zasypane i wody z nich można zaczerpnąć.

R. m. Rotter wyjaśnia, że w grudniu 1902, a więc w czasie mrozów, wyciągnięto 6200 metrów sześc. wody, jako minimum. Tyle wody jest i dzisiaj. Jest rzecz jasna: gdy tak długo opadów z gór nie ma, musiały nastąpić pewne braki. Nieprawdziwem jest twierdzenie, że obiecywano więcej wody. Także twierdzenie, że kosztorys wodociągu znacznie przekroczono, należy oświetlić w sposób, który przedstawi Radzie w swoim czasie zamknięcie rachunków budowy wodociągu. Te rachunki wykażą, że więcej wydano, ale ani centa nie uroniono, bo musiano więcej wydać z powodu zwiększonych żądań wojskowości, z powodu wyższej ceny gruntu, postawionej przez OO. Kamedułów, z powodu zaopatrzenia kilku przedmieść w wodę, za co gmina osobny mieć będzie dochód. Liczono na 50 kilometrów wodociągu, a wynosi on 68! W lipcu zeszłego roku było 8000 m. sz., bo były opady. Trzeba sprawę rzeczowo traktować i gdy taka powaga, jak prof. Sues, zapewniał, że Wiedeń będzie miał 90.000 metrów sześciennych wody, a było tylko 13.000, to nie stawiono tak sprawy, jak tu, gdzie referenta budowy wodociągu chcianoby utopić...

Głos: Niema wody!

R. m. Rotter: Słusznie. Jak wody niema, to go niema w czem topić, a jak wody będzie dużo, to go nie ma topić za co (wesołość). Słuszne jest żądanie, aby wodociąg rozszerzyć i w tym kierunku czynione są badania. Na razie jednak trzeba się starać, aby wody nie marnowano, bo zdarzyło się, że jakiś obywatel chcąc, aby mu woda w studni nie zamarzała, wprowadził do studni rurę, przez którą woda z wodociągu stale się lała. (R. m. Markus: W całem mieście tak się dzieje). Inni znów właściciele realności, czy lokatorzy, nie zamykają kurków w wodociągach i woda przez całą noc się leje. Proste marnowanie wody jest więc nieraz przyczyną jej braku.

Wicepr. Leo podnosi, że dzisiejszy wodociąg nie odpowiada zapotrzebowaniu. Przyczyny są przejściowe i stałe; pierwszą stanowi posucha długotrwająca, drugą na razie to, że mało jest studzien; 30 studzien miało dać 16.000 metrów maximum, a 10.000 minimum. Ograniczono liczbę studzien do 20, a następnie jeszcze 4 zamknięto. Należy to zmienić, bo oszczędność w spotrzebowywaniu wody nie wystarczy, jak nie usunie braku wody zwiększona liczba wodomierzy, które przysporzyłyby niemało kłopotu gospodarzowi w dochodzeniach, kto w jego kamienicy spotrzebowuje więcej wody, a kto mniej. Komisya uchwaliła zbudować 6 do 7 studzien i biuro wodociągowe do budowy już przystąpiło. Co do stosunków wodociągu za rok, tego dziś nikt, żadna z powag naukowych, stwierdzić nie może. Ten rok będzie rokiem próby, rokiem braku wody; pomnożenie ilości wody nastąpić może dopiero w roku przyszłym w myśl prób, które się obecnie dokonywują.

R. m. Górski zastrzega się, że przeciw nikomu żadnych nie podnosił zarzutów.

R. m. Gross dziwi się, że nawet parlamentarzyści, zasiadający w naszej Radzie, nie mogą się powstrzymać, aby w kwestyi zdrowotnej, jak woda, nie czynić kwestyi politycznej. Referentowi wodociągu miejskiego nie powinno się żadnych czynić zarzutów i dokuczać mu, zamiast żywić dlań wdzięczność za to, że budowę wodociągu przyspieszył.

R. m. Sulikowski sądzi mimo wszystko, że w każdym razie byłoby lepiej (?), gdyby wodociąg później zbudowano (!!).

R. m. Domański twierdzi, że woda na Bielanach jest i będzie bardzo zła.

Budżet.

Na tem zakończono dyskusyę wodociągową i przystąpiono do dalszych rozpraw ogólnych nad budżetem.

Referent generalny Federowicz składa następujące oświadczenie: „Komisya budżetowa, jak dotąd tak i nadal, trwa w niezmiennem przekonaniu, że budżet należy oprzeć na podstawach realnych i trwałych, a nie uciekać się do nieprawidłowych ze zdrową gospodarką sprzecznych sposobów pokrycia niedoboru. Stać się to może jedynie przez podwyższenie stałych dochodów, i w tym celu proponowała komisya budżetowa podwyższenie dodatków gminnych od wszystkich podatków stałych rządowych z wyjątkiem osobisto-dochodowego o 5%, oraz podwyższenie podatku gminnego od czynszów z mieszkań o 1%, począwszy od 1 stycznia b. r. Ponieważ jednak uchwalenie budżetu nadspodziewanie się przeciągnęło i komisya budżetowa nie mogła przewidzieć, że projektowane podwyższenie zarówno dodatków, jak podatku czynszowego gminnego, będzie mogło być uchwalone dopiero w połowie roku t. j. w czerwcu, a więc obciążyć wstecz zarówno właścicieli realności jak i lokatorów, nie przygotowanych dość wcześnie na zwiększone te ciężary; ponieważ zbyt częste zmiany stopy podatkowej i rodzaju podatków nie są pożądane, a uchwalone obecnie w czerwcu podwyższenie miało prowizorycznie obowiązywać do końca b. r., a od nowego roku miały wejść w życie inne rodzaje i nowe kombinacye podatkowe, przeto komisya zabrała się ponownie i uchwaliła aby:

1) zapowiedziane trzy projekty nowych podatków przedłożyć bezzwłocznie Radzie i uchwalić je łącznie z budżetem w r. b. tak, aby podatek czynszowy progresywny wszedł w życie 1 października b. r., a dwa drugie projekty zostały bezzwłocznie przedłożone Wydziałowi krajowemu i mogły być w Sejmie na najbliższej sesyi, a więc prawdopodobnie we wrześniu załatwione, tak, aby weszły w życie z nowym rokiem 1905.

2) Ponieważ kwartalna rata z podatku progresywnego czynszowego w kwocie koron 30.000 nie wystarczy na pokrycie niedoboru r. b., uchwaliła komisya budżetowa przedstawić jednocześnie wniosek, aby w dochodach budżetu tegorocznego, a mianowicie w dziale II. wstawić zamiast 90.000 kwotę 255.000 koron z funduszu przyznanego przez rząd tytułem odszkodowania za zniesienie kontumacyi.

Ścisła łączność przedłożonych trzech projektów podatkowych z budżetem tegorocznym wynika stąd, że 1) do budżetu tegorocznego wstawia się już jednę kwartalną ratę 30.000 koron z nowego podatku progresywnego; 2) nie mając zabezpieczenia przyszłości budżetowej, nie można użyć na bieżące potrzeby nadzwyczajnych jednorazowych wpływów, jak w tym wypadku przyznanej subwencyi rządowej, bez narażenia mieszkańców w przyszłym roku na tem wyższe i dotkliwsze nagłe obciążenie podatkowe, z powodu wyczerpania całej niemal subwencyi, mogącej służyć na rezerwę; 3) jeżeli efekt finansowy tych nowych podatków ma być w terminach powyżej oznaczonych zapewniony, uchwalenie ich musi nastąpić zaraz, gdyż same przygotowanie ich dla Sejmu i dla wprowadzenia ich w życie wymaga kilkomiesięcznego czasu ze strony władz miejskich".

Przedłożone trzy projekty domagają się:

1) Progresywnego rozłożenia podatku gminnego czynszowego, który opiewać będzie: od czynszu rocznego za mieszkania do 200 koron płacić się będzie 2%, od 200—600 koron 3%, od 600—1000 kor. 4%, od 1000—1500 kor. 5%, od 1500 wzwyż 6%. od sklepów podatek wynosić będzie: przy czynszu rocznym do 200 kor.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

11 (Ciąg dalszy).

III.

I zdawało się nietylko parochowi, ale i innym urzędnikom i dygnitarzom powiatowym, że wpływ i znaczenie parocha rośnie i daje się odczuwać na biegu spraw powiatowych.

W kilka dni po wyjeździe Mołczanowa z rodziną, zjawił się niespodziewanie architekt gubernialny, Michał Michajłowicz Iwanow, niegdyś pomocnik geometry w Orenburgu, by zbadać naocznie stan kościoła katolickiego w Ciośnie.

Naczelnik powiatu zrozumiał cel i doniosłość tej niespodziewanej wizyty, a że czuł pewne skrupuły co do obiecanej naprawy kościoła, wziąwszy łapówkę od księdza i Rewskiego, postanowił zawieźć architekta do Namotów, by przekonać Rewskiego, iż nie z jego winy obiecane ulgi dla kościoła zostały uniemożliwione.

Zajechali przed ganek, a gościnny gospodarz przyjął ich jak zwykle bardzo uprzejmie i kazał dać wina.

— No, panie Rewski — mówił naczelnik — ot przywiozłem wam architekta gubernialnego, Michała Michajłowicza Iwanowa... — a po przywitaniu: — przyjechał zobaczyć kościół.

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana, nasz kościół dobry, tylko burza uszkodziła dach i trochę zacieka.

— Obaczym, obaczym — uśmiechnął się — a tymczasem pijmy... ot smakowite wino, zaraz poznać bogacza.

— Cieszy mnie, że panu smakuje... Więc pan przyjechał zbadać stan kościoła. Mam u siebie plan i kosztorys, może zechce pan zobaczyć?

— Na co mi wasz plan? — wzruszył ramionami. — Ja wysłany, aby zbadać, czy mogą bezpiecznie modlić się włościanie w kościele, bo rząd dba o nich.

Zrozumiał Rewski cel przyjazdu, przybladł z oburzenia i z wymówką spojrzał na naczelnika.

Ten wzruszeniem ramion zrobił gest, że nic na to nie może poradzić, a gdy Rewski palcami wskazał na możność zapłacenia, naczelnik podszedł do okna i zawołał:

— Panie Rewski, konie u was na gazonie... idźcie zrobić porządek.

Zrozumiał wskazówkę gospodarz i wyszedł z pokoju, a naczelnik:

— Michał Michajłowicz, jest u nas przysłowie: jak dają, to brać... cóż myślicie.

— Ach, Iwan Piotrowicz, wziąłbym chętnie, cóż, gdy rozkaz wyraźny, aby kościół zamknąć. Zważcie tylko, archirej sam prosi o to... czy można odmówić.

— Hm... słowo archireja ważne, ale i wasze nie jest lekkie... A może kościół nie potrzebuje żadnych naprawek? Dobry jest, jak jest... Co?

— Ot, radbym z duszy... możnaby się pożywić przy tem... no, jak nie można, co mam robić? Rozkaz... ot, co!

— A gdyby tak przewlec, co?

— Hm... na tydzień, na dwa, ale nie dłużej...

— Ot, zła sprawa — mruknął naczelnik i stanąwszy przed zamkniętą szafą z książkami, dojrzał przez szkło tytuł, który go zainteresował: „Prawa i obowiązki gmin wiejskich i włościan w Królestwie Polskiem". I nietylko tytuł był przeciwny woli rządu, ale jeszcze bardziej miejsce wydania i druku: „Kraków"!

W jednej chwili zrozumiała jego szpiegowska dusza doniosłość odkrycia.

Przypomniał sobie okólnik gubernatora, nakazujący pilne śledzenie ludzi i książek, któreby wyjaśniały ludowi jego prawa i przywileje, płynące z ukazów carskich o usamowolnieniu włościan... Rewski sam nie agituje napewno, ale syn jego buntuje chłopów przeciw „naczalstwu", a dowodem ta książka w szafie.

Teraz skwituje się z Rewskim, architekt może teraz zamykać lub otwierać kościół, to obojętne dla niego, bo wziętą łapówkę skwituje innym sposobem.

I już weselszy zwrócił się do architekta z uśmiechem:

— Michale Michajłowiczu, tak niema żadnego sposobu? Pomyślcie...

— Dla was, Iwanie Piotrowiczu, to zrobię, że na miesiąc przedłużę... niech się starają... ale zwrócą mi koszta.

Na te słowa wszedł Rewski, spojrzał na gości badawczo:

— Cóż, panie architekcie, czy mam dać plany i kosztorys?

— Ja, panie Rewski, szczery, otwarty, ruski człowiek — uderzył się w piersi architekt — i powiem wam, że kościół stary, grozi zawaleniem prędkiem...

— Ależ pan go nie widział! — zawołał oburzony.

— Może i nie widział, ale wiem, to już dosyć dla mnie... No, ja ludzki człowiek, tak mogę dla was, panie Rewski — podkreślił te słowa — zostawić na miesiąc czasu... a wasza rzecz kłopotać, prosić, pisać... może i zostawią na dłużej.

Rewski, chmurny i zły, spojrzał na naczelnika i rzekł z goryczą:

— Dobry był raport pana...

— Panie Rewski — przemówił bardzo uprzejmie naczelnik — proszę na słówko... na osobności... pozwolicie, Michale Michałowiczu?

— Proszę, bardzo proszę.

A gdy przeszli do drugiego pokoju, rzekł słodko naczelnik:

— Czego wy, panie Rewski, gniewacie się?... Czy o te głupie sto rubli? Ot, oddam wam zaraz, a wy mi zapłacicie nie tylko stówkę, ale tysiąc, bylem tylko milczał.

— Ja? Ciekaw jestem za co? — zaśmiał się nie bez ironii.

— Wam dziwno, a mnie nie. Ot, posłuchajcie. Rząd zabrania buntowania chłopów, dobrze wiecie, a z waszego domu, panie Rewski, idą zakazane broszury polityczne pomiędzy chłopów... No i moi straźnicy przyłapali, a chcecie wiedzieć tytuł? Co?

— To są żarty, panie naczelniku, — silił się na uśmiech spokojny — nie mieszam się do chłopów, pilnuję tylko gospodarstwa.

— Ja to wiem, panie Rewski... ale wasz syn? Ot, powiem wam tytuł: „Prawa i obowiązki gmin wiejskich i włościan w Królestwie Polskiem"... broszura z Krakowa... Czy znacie ją, panie Rewski? — uśmiechnął się tryumfująco.

Gospodarz pobladł widocznie, gdyż dowiedział się przypadkowo o agitacyi syna i o rozdawaniu tej książeczki. Przez chwilę milczał, wreszcie rzekł stłumionym głosem:

— Są to tylko podejrzenia nieuzasadnione, lecz aby źli ludzie nie korzystali... spodziewam się, że pan zachowa tę plotkę w tajemnicy.

— No, panie Rewski, ja przecie wasz przyjaciel i wybaczam młodemu dla was tylko... A teraz chodźmy...

— Czego chce ten architekt? — spytał obojętnie, mając głowę zaprzątniętą niebezpieczeństwem syna.

Za sto rubli, zostawi wam kościół jeszcze na miesiąc otwarty.

— Dam pięćdziesiąt... wszystko mi jedno, niech zamyka.

— No, zaczekajcie chwilę, ja pójdę pierwszy i zapytam go, — rzekł naczelnik.

Gdy po dobrej chwili wszedł Rewski do pokoju, dał mu naczelnik gestem do poznania, że architekt nie zgadza się na tę kwotę.

Rewski zastanowił się. Jeśli i da sto rubli, to za kilka dni przyjedzie z gubernii inny urzędnik i zamknie kościół; wszak naczelnik wziął od księdza i od niego, a jednak nic nie zrobił...

Zwrócił się z wielką uprzejmością do architekta i rzekł:

— Ze względu na licznych parafian i na prośby księdza proboszcza podjąłem się naprawy kościoła... lecz jeśli to sprzeciwia się woli rządu, poddaję się rozporządzeniom władzy.

— Hm... hm... ot panie Rewski z was nie jest gorliwy katolik, tak nie możecie wymagać, aby prawosławny był lepszy od was, — powiedział z goryczą zawiedziony architekt, — i jak wy będziecie żyli bez kościoła?

— Mamy kaplicę w Namotach, w której ksiądz zobowiązany jest odprawiać nabożeństwo... musi ona nam wystarczyć, póki się nie odrestauruje kościoła.

— Ha, jeśli tak... to wy praw panie Rewski, — westchnął architekt, żałując ofiarowanych pięćdziesięciu rubli, ale wstyd mu było godzić się teraz na tę sumę. (C. d. n.)

[illegible], od 200—1000 kor. 3%, od 1000 wzwyż [illegible] podatek ten dałby Kasie miejskiej roczny [illegible] gotówki w kwocie 295.401 koron.

2) Opodatkowania spadków powyżej [illegible] kor. na rzecz funduszu ubogich gminy m. [illegible]. Podatkowi temu podlegać będzie wszelki [illegible] ruchomy osób, które w chwili śmierci miały [illegible] swoje stałe miejsce zamieszkania, dalej wszelki majątek ruchomy, znajdujący się w obrębie m. Krakowa, o ile stałe miejsce zamieszkania spadkodawcy w chwili śmierci nie może być oznaczone, lub jeżeli spadkodawca mieszka za granicą, a według obowiązujących ustaw wymierzoną będzie należytość rządowa od majątku ruchomego, znajdującego się w Austryi; w końcu wszelki majątek nieruchomy, położony w obrębie gminy m. Krakowa, bez względu na miejsce zamieszkania spadkodawcy w chwili śmierci. Wysokość podatku oznaczoną zostanie stosownie do wartości spadku. Najniższa opłata od 1000—5000 koron wynosi 0·25%, najwyższa od spadku 350.000 koron wzwyż 1·50%. Do bezpośredniego uiszczenia tej opłaty obowiązani będą dziedzice. Jeżeliby dwie lub więcej osób jeden i ten sam majątek dziedziczyły, lub w drodze zapisu otrzymały, odpowiadają za tę opłatę wszyscy solidarnie.

3) Zaprowadzenia podatku od biletów tramwajowych (2 hal. od każdego biletu jazdy).

R. m. Grosz podnosi, że z wyjątkiem jednego (ustawa od spadków), wszystkie inne wnioski nie tylko niczemu nie zaradzają, ale złe jeszcze potęgują. Podwyższenie grosza czynszowego w formie proponowanej nie ma sensu; płacić go powinni lokatorowie, nie właściciele realności, jak tego projekt żąda. Będą się działy nadużycia na kieszeniach ludzi najbiedniejszych, bo właściciel kamienicy, który będzie miał n. p. zapłacić podatku czynszowego o 500 kor. więcej, nieraz nie będzie szukał pokrycia u lokatora wynajmującego 6 pokoi, ale u tego, który posiada tylko 3 pokoje. Dalej właściciel obdłużonej nieraz realności n. p. w ulicy Grodzkiej i pobierający [illegible] dochodu [illegible], będzie musiał więcej podatku płacić, niż posiadacz mniejszej wprawdzie, ale nieobdłużonej realności w ulicy n. p. Garbarskiej. Gospodarka gminy powinna być rozumną, a tego w projektach większości mowca nie widzi. Na teraz podatku nie potrzeba, bo jest wzięty w rachubę dopiero od 1 stycznia. W roku zaś bieżącym [illegible] stagnacyi, podwyższenie podatków utrudni tylko stosunki i znacznie je jeszcze pogorszy.

Dyskusyę ogólną nad budżetem następnie zamknięto. Do głosu zapisani jeszcze r. m. Łepkowski, Rotter, Frühling i Bujwid.

R. m. Łepkowski ubolewa, że referent większości komisyi budżetowej zdobył się tylko na takie remedia, jak podwyższenia podatków. Gdy dziurę we worku, sięga większość do kieszeni mieszkańców i sprowadzić chce zupełną ruinę mienia obywatelskiego. Podwyższenie grosza czynszowego, aczkolwiek „łagodnie" progresywne, obciąży wartość domów w Krakowie. Wydział dobroczynny magistratu [illegible] nie jeszcze [illegible] realności w Krakowie (Wesołość). Mowca nie widzi potrzeby podwyższenia podatków czynszowych i dziwi się, że nie wymyślono innego sposobu [illegible] załatwienia [illegible]. Ogółem w Radzie m. Krakowa panuje ogromna apatya. W ciągu 2 lat nic nie zrobiono. Wszakże w drobnej sprawie czyszczenia miasta stawiał mowca pewne żądania, które spełnić przyrzekł wiceprezydent Leo; z przyrzeczenia wiceprezydenta nic nie zostało dokonane. Mowca rozbiera dalej nawoływania przedstawicieli większości, aby nie wprowadzać czynnika politycznego do obrad Rady. Mówić jednak „precz z polityką!", a sprawiać ją dalej, jak to czynią przedstawiciele większości, nie jest lojalnem postępowaniem. „Jak precz, to precz" i jeżeli Rada ma załatwiać tylko sprawy gospodarcze, a nie prowadzić polityki, to niechaj większość Rady pierwsza w tym kierunku da przykład. Mowca zaznacza w końcu, że z ramienia Towarzystwa właścicieli realności uważał sobie za obowiązek przemówić w Radzie przeciw podwyższeniu grosza czynszowego, tak, jak o tem mówił w klubie konserwatywnym; sądzi, że wypowiedziawszy swe zdanie jasno i otwarcie, nie sprzeniewierzył się swoim konserwatywnym zasadom politycznym.

Mowca zgłasza w końcu wniosek o imienne głosowanie nad projektami podwyższenia podatków.

Mowa r. Rottera.

R. m. Rotter polemizuje z wywodami zeszłorocznemi wiceprezydenta dra Leo, który z właściwą sobie skromnością zaznaczył, że nie bierze udziału w zarządzie miasta i nie może dlatego przyjąć żadnej w tym kierunku odpowiedzialności, a poczuwa się jedynie do odpowiedzialności za dział inwestycyjny. Tu p. dr Leo stworzył sobie wygodną podstawę i polemizował z tem, czego mowca nie powiedział, a więc z rzekomym zarzutem, że co do inwestycyj nic nie zrobiono. Tak mowca nie powiedział, wyraził się bowiem, że zrobiono bardzo mało [illegible] różnica [illegible] większości [illegible] zrobiono, a mowca w imieniu mniejszości wytyka, czego nie zrobiono. Jestto więc walka z wiatrakami. Powiedział dalej wiceprezydent Leo, że Rada uchwalała nieraz wnioski mniejszości. Jest to [illegible] większości; [illegible] uchwały. [illegible] przedstawiciele [illegible] część [illegible].

Więc: albo w sali znajdowali się tylko przedstawiciele mniejszości, co się im chwali, albo część większości głosowała z mniejszością, a stało się tak [illegible] mowcy [illegible], jest nieuzasadniony, a takim jest także zarzut wiceprezydenta Leo, że opozycya za wiele mówi. Zarzut ten miał być „pancernikiem" przeciw mniejszości, a stał się „własną miną" dla większości. Dwa stronnictwa [illegible] zasiadają tu w Radzie i walczą — [illegible] może. [illegible] drudzy, [illegible] liczebną [illegible] milcze[illegible]. W każdym razie mniejszość nie przeszkadzała [illegible] w pracy w komisyach i sekcyach.

„Wyrazili się bowiem [illegible] Dr Leo, — mówił r. Rotter — że „celem" mojego przemówienia jest „złe informowanie tych, co sprawozdania z obrad Rady czytają". To już jest [illegible] która [illegible] znajduje, [illegible] chybić [illegible] wiary [illegible] jedno, [illegible] wrodzonej [illegible] na to niema rady". Co przez to należy rozumieć? Jeżeli zdrowie ciała, to przyznaję, że je posiadam, aczkolwiek nie moja w tem zasługa; jeżeli zdrowie duszy, to wobec wolności woli stanowi poczęści i własną zasługę. Jeżeli jednak przez owe „czynniki psychiczne" rozumiano pewną bardzo subtelną wrażliwość na zarozumiałość, chęć robienia karyery za każdą cenę, gnębienie słabych, o ile nie chcą być narzędziem w czyjemś ręku i t. p. cnoty, to przyznaję, że twierdzenie było słuszne. Nawoływał p. Federowicz, aby nie prowadzić polityki w Radzie, powtórzył ten apel także wiceprezydent Leo, bo — jak się wyraził — od niego może prędzej będą te słowa przyjęte, niż od p. Federowicza. — Otóż jeżeli wiceprezydent Leo do mnie się zwracał, to odpowiem, że dla mnie obaj panowie, i dr Leo, i p. Federowicz, są sobie równi.

R. Rotter zaznacza dalej, że podwyższenie podatków w tej formie jest zbyteczne. Podatek od spadków uznaje mowca, podatku jednak „łagodnie" progresywnego od czynszów aprobować nie może i nie może sobie wytłómaczyć, jaki był powód wypracowania tak niewprawnie obmyślanego projektu. Rozdano go wczoraj i nikt nie miał czasu zastanowić się nad tem, co zasadniczo musi być postanowionem. Projekt musi być uchwalony w innej formie, aby lokator był odpowiedzialny, a nie właściciel, a z drugiej strony aby lokator nie był nadużywany przez właściciela. Projekt powinien być wyłożony na 14 dni; statut zresztą tak przepisuje i tak prezydyum uczynić powinno.

Mowca w końcu rozbiera jeszcze raz nawoływanie mniejszości, aby nie robiła polityki w Radzie, i podnosi, że konserwatysta dr Łepkowski słusznie zaznaczył, że w tym kierunku większość pierwsza powinna dać przykład.

R. m. Tomkowicz: Dr Łepkowski nie należy do „Koła radzieckiego"!

R. m. Rotter: Nie każdy konserwatysta musi należeć do konserwatywnego „Koła radzieckiego"; wszak i prof. Ulanowski nie należy! — Większość powinna więc pierwsza dać przykład przy przyszłych wyborach, nie czynić nadużyć z wpisywaniem do list wyborczych, nie wywierać presyi przez towarzystwa finansowe i t. d. Was jest pięćdziesięciu — nas tylko dwudziestu, a nie zjedliście nas. I my, gdyby nas więcej było, nie zjedlibyśmy was, bo nie jesteście znowu tak bardzo smaczni (wesołość), ale gdyby nas było więcej, tak około trzydziestu, tobyście słuszniej wobec nas postępowali i bardziej się z nami liczyli. (Huczne oklaski).

Na tem prezydent z powodu braku kompletu odroczył obrady do dnia dzisiejszego.

Kronika.

Kraków, 31 maja.

Brak wody. Jakby w odwet za zeszłoroczną straszną klęskę powodzi, w roku bieżącym miastu zagraża wprost coś przeciwnego, bo brak wody. Już obecnie stan poziomu Wisły jest tak niski, jak od niepamiętnych lat nie był, bo wynosi 2 m. niżej normalnej powierzchni. Statek parowy, na którym przed paru dniami wyjechała z Krakowa międzynarodowa komisya dla regulacyi Wisły, ugrzązł pod wsią Trawnikiem o 14 klm. od Niepołomic. Wczoraj wyjechał statek „Wawel", który zabrał załogę i członków komisyi i przewiózł ich do Uścia Jezuickiego, skąd udano się do Tarnobrzega, a stąd w górę pod Sandomierz.

Co do braku wody w miejskim wodociągu, to sprawa przedstawia się tak, że zapas wody obliczony jest na 100.000 ludności w ilości 6.200 m. sześc., czyli po 62 litry na głowę przez dobę. — Wobec ogromnego jednak zapotrzebowania wody w porze letniej przez mieszkańców, oraz przez zakłady przemysłowe i fabryczne, ta ilość wody okazała się zamałą. Wczoraj od godziny 12 w nocy do 12 w południe Kraków zużył 6.780 m. sześc. wody, a że wodociąg dostarcza tylko 6.200 m., deficyt wodny 580 m. pokryto z zapasu, wynoszącego 800 m., który to zapas wody stale się, przy panującej posusze, zmniejsza.

Wobec tego na południowym terenie wodociągu bielańskiego, gdzie, jak stwierdzono, woda ma być lepszą, przystąpiono do wybijania 20 otworów próbnych dla zbadania jakości wody, poczem w ciągu 2—4 tygodni zbudowane zostaną na tym gruncie 3 specyalnie pomyślane studnie, celem zasilania ogólnego zbioru wody.

Na rogach ulic pojawiły się obwieszczenia podpisane przez prezydenta miasta, w których wzywa się mieszkańców, by nie marnowali wody na niepotrzebne cele, a przedewszystkiem by wszędzie zakręcano kurki u hydrantów, nie dając uchodzić wodzie bezużytecznie.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Wczoraj po południu odbyło się w teatrze krakowskim, za staraniem podgórskiego inspektora szkół ludowych p. Seweryna Udzieli, przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", przeznaczone wyłącznie dla uczniów obojga płci z okolic Podgórza. Jest to już drugie takie przedstawienie; pierwsze miało miejsce w teatrze ludowym, drugie zaś obecnie w miejskim, po cenach zniżonych nadzwyczajnie, bo najdroższe miejsce płacono po 20 ct. od osoby.

Byłoby wskazanem, ażeby i inne podmiejskie okręgi, a nawet dyrekcye szkół miejskich w Krakowie zechciały pójść za przykładem inspektora p. Udzieli i zorganizowały takie tanie przedstawienia sceniczne, które bardzo dodatnie rezultaty mogą przynieść w przyszłości dla małoletnich słuchaczów.

Odjazd wycieczek. Wczoraj wieczorem opuściła Kraków wycieczka włościańska z Czortkowa. Uczestnicy zgromadzili się przed wyjazdem w sali strzeleckiej o godz. 6 wieczorem. Do zgromadzonych przemawiali: inżynier p. Zubrzycki, prezes „Gwiazdy", pani Strokowa, ks. kan. Librewski z Kopyczyniec, jeden z włościan z okolic Czortkowa i w imieniu komitetu Towarzystwa „Szkoły ludowej" p. Daniel Śliwicki. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych zgromadzeni udali się na dworzec kolejowy.

Równocześnie z wycieczką czortkowską opuściła Kraków bawiąca tu od dwóch dni gimnazyalna wycieczka z Brzeżan.

Kursowanie tramwaju elektrycznego w Krakowie we czwartek, w dzień Bożego Ciała, rozpocznie się dopiero po godz. 12 w południe, po ukończeniu uroczystej procesyi zamkowej w Rynku głównym.

Odczyt o reklamie. Wczoraj odbył się w sali Rady powiatowej, przy bardzo skromnym udziale słuchaczy, odczyt o znaczeniu reklamy, wygłoszony przez p. Olszewskiego, za staraniem „Biura reklamy". Prelegent zwięźle i treściwie przedstawił rodzaje, znaczenie i cechy reklamy ogólnej i poszczególnie jako afiszowej, ogłoszeniowej, jej rozwój artystyczny za granicą, oraz potrzebę jej w kraju, gdzie jest brak katalogów handlowo-przemysłowych i usiłowania stworzenia takiego przez wydanie ogólnego skorowidza, do poparcia którego to wydawnictwa zapraszał grono kupców i przemysłowców, obecnych na odczycie.

Wynalazki na wystawie metalowej. Ministerstwo handlu przyznało krajowej wystawie przemysłu metalowego w Krakowie prawo czasowej ochrony patentowej dla wystawionych na niej wynalazków, a to na cały czas trwania wystawy, to jest od dnia 21 sierpnia do 30 września b. r. Wedle tego prawa, wynalazki nieopatentowane doznają tej samej ochrony prawnej, co i opatentowane. Okoliczność ta powinna być zachętą dla wynalazców, aby wzięli udział w wystawie, gdzie łatwiej znaleść sposób sfinansowania niejednego nowego pomysłu.

Wycieczka do Wiśnicza. Około 40 członków Koła artystyczno-literackiego, w gronie których znalazło się pięciu profesorów uniwersytetu i kilku wybitnych lekarzy, urządziło w niedzielę gremialną wycieczkę celem zwiedzenia rozgłośnych na całą Polskę ruin wspaniałego zamku ks. Lubomirskich w Wiśniczu. W Bochni na dworcu kolejowym powitali czestników burmistrz dr Maiss wraz z marszałkiem powiatowym p. Hanuszem, poczem goście krakowscy udali się do sali kasyna obywatelskiego, gdzie na nich oczekiwał przygotowany obiad, do którego przygrywała orkiestra salinarna. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów. Rozpoczął je marszałek Hanusz toastem na powitanie Koła w ręce prezesa dra Sokołowskiego wzniesionym. Przemawiali dalej pp. dr Jordan, dr Maiss, Benedyktowicz, A. Gruszecki, T. Smarzewski i inni, wyrażając wdzięczność reprezentantom miasta Bochni i powiatu za gościnne i serdeczne przyjęcie.

Uczestnicy wyruszyli następnie kilkunastu furmankami do Wiśnicza, gdzie obowiązki przewodnika objął b. właściciel zamku prof. M. Straszewski. Wspaniałe niegdyś gniazdo i rezydencya rodu Lubomirskich przedstawia niestety zasmucający obraz upadku i zaniedbania. Z chwilą, gdy przed dwoma laty ruiny Wiśnicza, dzięki nawoływaniu opinii publicznej, przeszły napowrót w posiadanie książąt Lubomirskich, zabłysła nadzieja, że można i bogata rodzina poczuje się do obowiązku odnowienia najwspanialszej w Polsce ruiny, uratuje od zagłady kolebkę swego rodu, Wiśnicz był przecież świadkiem wzrostu i rozkwitu potęgi ich domu: tam w klasztorze spoczywają prochy największych i najzasłużeńszych ich przodków: hetmana Stanisława, Jerzego, Herakliusza i kilkunastu innych wybitnych członków rodziny Lubomirskich. Niestety oczekiwania zawiodły. Nowonabywcy, których jest obecnie 16-tu, a którzy reprezentują wspólnie majątek sto przeszło milionów złr., nie spełnili oczekiwań i nadziei. Wiśnicz jak był, tak pozostał ruiną zaniedbaną, a to, co tam w ostatnich czasach dla oka ludzkiego zrobiono, nie stoi w żadnym stosunku do tego, co zrobić należy dla ratowania zamku. Wzniesiony nad głównym zrębem zamczyska dach zawalił się i kryje już tylko zaledwo połowę murów, reszta wystawioną jest na dobroczynny wpływ deszczu i wiatrów, ułatwiający ich rozsypkę. Jestto podobno „angielski sposób konserwowania ruin". Urząd konserwatorski nie ustaje w usiłowaniach aby skłonić właścicieli Wiśnicza do podjęcia konserwacyi gmachu, ale usiłowania te rozbijają się o godną napiętnowania obojętność w tym kierunku. Za to zaniedbanie obowiązku rodzinnego i narodowego spada na ks. Lubomirskich ciężka odpowiedzialność przed potomnością.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili szczegółowo ruiny oprowadzani przez prof. Straszewskiego. Podczas zwiedzania prof. Kader dokonał zdjęcia kilku bardziej interesujących motywów, oraz całej grupy uczestników.

Późnym wieczorem powrócili członkowie „Koła" z pięknej wycieczki, syci wrażeń niezapomnianych i z sercem pełnem wdzięczności dla inicyatorów i tych, którzy ułatwili im zapoznanie się z jedną z najpiękniejszych pamiątek przeszłości.

Część uczestników zatrzymała się w Bochni, gdzie p. Ludwik Stasiak, znany powieściopisarz i malarz, zgotował dla nich w swoim domu gościnne przyjęcie.

Jazda rozstawna. Kraków—Bochnia—Brzesko—Czchów—Nowy Sącz, na przestrzeni 110 kilom., urządzona staraniem oddziału kolarskiego „Sokoła" w Nowym Sączu, udała się nadspodziewanie dobrze, dzięki pięknej pogodzie i korzystnemu wiatrowi. List, napisany przez naczelnika oddziału krakowskiego „Sokoła" dra Wojciechowskiego, wywiózł z Krakowa o godz. 4 rano mistrz oddziału krakowskiego d. Eug. Weiss, który towarzyszył depeszy aż do samego Sącza: w Płaszowie odebrał ją d. Słupski, w Niepołomicach d. Angelus, koło Kłaja kapitan oddziału Skaza i oddał ją w Bochni o godz. 5·47 kolarzowi okocimskiemu d. Nieniewskiemu, poczem wieźli ją w dalszym ciągu kolarze okocimscy i sądeccy. Depeszę oddano w Nowym Sączu o godz. 8·23 rano, zużywając na kilometr drogi 2 min. i 23 sek.

Nowi radcy miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka, na którem uchwalono w skład Rady miasta w miejsce zmarłych: Hirscha Landaua, ks. Juliana Bukowskiego i dra Leona Cyfrowicza powołać pp. Jana Kwiatkowskiego, Wacława Anczyca i dra Augusta Sokołowskiego.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady w każdą środę od godz. 6—7 wieczór w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej, l. 16.

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj odbyło się w ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie ludowe, zwołane przez tutejszą partyę socyalistyczną, na którem omawiano ostatnie uchwalone wydatki na wojsko i uzbrojenie. Na zgromadzeniu wczorajszem przemawiał poseł Daszyński dwa razy, najprzód przeciw uchwalonym ciężarom finansowym, które na uzbrojenie armii obywatele muszą ponosić, następnie, po przyjęciu odpowiedniej rezolucyi, mowca wypowiedział rodzaj nekrologu dla budynku ujeżdżalni, który w najbliższych dniach zostanie zburzonym, a na jego miejscu stanie gmach Akademii handlowej. Wczorajsze zgromadzenie było zatem ostatniem w tym budynku. Poseł Daszyński zakończył swe przemówienie zapowiedzią, że organizacya, którą zdobyła partya w ciągu lat przez masowe zgromadzenia w ujeżdżalni, umożliwi wkrótce zbudowanie domu ludowego.

Akt oskarżenia w sprawie defraudacyi w krakowskiem Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców już został wypracowanym przez prokuratora dra Ptasia, a po odbiciu tegoż w prasie litograficznej doręczony zostanie w tych dniach oskarżonym: Müllerowi, Barce, oraz trzem dalszym oskarżonym. — Rozprawa przed sądem przysięgłych odbyć się będzie mogła między 20 a 30 czerwca.

Spalenie się całej rodziny. Przed paru dniami wybuchł w nocy we wsi Zielona w powiecie skałackim pożar, który zniszczył kilka chat włościańskich i zabudowań gospodarskich, oraz karczmę. — W jednej chacie spali ludzie tak twardo, że spaliło się w niej na węgiel siedm osób, mianowicie Ewa i Tomko Tokarczukowie, ich 70-letnia krewna, oraz ich czworo dzieci w wieku od 7 do 26 lat.

Zmarli.

Franciszka Koczorowska, obywatelka, wdowa po ś. p. Adolfie Koczorowskim, zasłużonym ziemianinie, przeżywszy lat 78, zmarła w Orlu, w Księstwie Poznańskiem.

Ze świata.

Bojkot robotników budowlanych ze strony pracodawców, mimo interwencyi ministerstwa handlu, nie rychło się skończy. Wczoraj odbyło się równocześnie aż 9 zgromadzeń robotników budowlanych. Z tych 5 przyjęło proponowany na niedzielnej konferencyi układ z pracodawcami, a 4 odrzuciły go. Wszystkie zgromadzenia przyjęły wniosek, by pracy nie podejmować, dopóki nie zostanie oznaczone ogólne minimalne wynagrodzenie na 4 korony. Tymczasem na zgromadzeniu pracodawców uchwalono tak długo nie przyjmować robotników do pracy, jak długo oni bez stawiania warunków nie przystąpią do pracy, a dopiero później rozpocząć rokowania co do wysokości wynagrodzenia.

Trudy pochodu w Mandżuryi. Korespondent dziennika „Nowoje Wremia", Eft, opisuje trudności, z jakiemi musiała walczyć część 6-tej wschodniosyberyjskiej brygady w drodze od Liaojang do Fengwanczengu. Oddział składał się z drugiej bateryi 6-tej artyleryjskiej brygady i 2 i 3 batalionu 22-go wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców. — „Mrzył deszcz, pomięszany ze śniegiem. Chłodny wiatr przejmował do kości. Droga, zwykle ohydna, w tej chwili tworzyła gęste błoto, w którem głęboko więzły działa, a w szczególności wozy amunicyjne. Nawet lekkie obozowe 2-kołowe wózki grzęzły do połowy kół. W miejscach trudniejszych, kiedy już konie ciągnąć nie mogły, rzucali się ludzie i wspólnym wysiłkiem wyciągali z błota działa. Grunt Mandżuryi posiada szczególną właściwość: wiosną i podczas deszczu zamienia się cały w błoto, na tyle grząskie, że dosyć jednej chwili zatrzymania się w miejscu koni, żeby koła wozów poczęły grzęznąć coraz głębiej. Jeżeli jednak podróż po równej miejscowości przedstawia pewne trudności, to można sobie wyobrazić, jakich prawie nadludzkich wysiłków trzeba było, żeby dostać się na spadziste wzgórze, a cóż dopiero, jeżeli szeregi tych wzgórz coraz spadzistszych ciągną się bez końca. Droga nasza po przez wzgórze — to wyschły górski strumień. Siły koni i ludzi, obsługujących działa, okazały się niedostateczne, trzeba było do każdego wozu, do każdej armaty dodać małe oddziały piechoty. Oto pierwsze działo, dzwoniąc kołami, przy świście batów i nawoływaniu jeźdźców zwolna toczy się pod górę. Nagle zmęczone konie stają. Dziesiątki rąk chwytają za liny, za koła i ciągną zamiast koni, które ustały. Znowu równiejsza droga; konie wspinając się, ciągną armaty bez ludzkiej pomocy. Takich jednak miejsc, gdzieby mogły ciągnąć konie, coraz mniej; cała praca, cały trud spada na ludzi. Wspinam się na szczyt góry i stamtąd widzę całe podnóże góry, kędy, niby olbrzymi gad, wąską drożyną pełznie długi bez końca szereg dział, jaszczyków, obozowych dwukolnych wózków i ciemne, błyszczące bagnetami rzędy piechoty. W miarę, jak oddział posuwał się naprzód, miejscowość stawała się coraz piękniejszą. Po drodze spotykamy oddzielne chińskie „fanzy"; na szczytach gór świątynie. Chińczycy z dziwną ciekawością przypatrują się nam. Z oblicz trudno wyczytać, sympatyzują z nami, czy też nas nienawidzą? Dotychczas o jednem tylkośmy się przekonali, że wszelkiemi środkami starają się wyciągnąć z nas jaknajwięcej pieniędzy. Za dziesiątek jaj 65 centów; za konia 560 reńskich! przed wojną za takiego konia nie danoby i 100 reńskich.

Piątek dla nas był prawdziwym dniem feralnym. Od rana począł padać deszcz, który wkrótce zamienił się w potoki spływającej wody. Błotnista droga przemieniła się w coś, co się nie daje opisać. Jako przykład przytoczyć mogę, że koń, któremu w gruncie uwięzła noga, wyciągając ją z błota, urwał sobie kopyto. Z powodu deszczu górskie strumyki przemieniły się w rwące rzeczki. W jednem miejscu prąd wody powalił na wznak konia z jeźdźcem, który uratował się prawie tylko cudem: konia poniosło w dół.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Stefanowi Ilasiewiczowi, tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Przeniesienie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt przeniosła zarządcę pocztowego, Józefa Płoszewskiego, z Łańcuta do Tarnowa, powierzając mu kierownictwo urzędu pocztowego w Tarnowie na dworcu.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie jutro 1 czerwca o 7 wieczór posiedzenie, na którem prof. Steingraber wygłosi odczyt o najnowszym sposobie fabrykacyi piwa.

Z kalendarza. We środę 1 czerwca: Fortunata i Jakóba Strepy; we czwartek 2 czerwca: Boże Ciało i Marcelina męcz.; w piątek 3 czerwca: Erazma b. m. i Klotyldy.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 maja termometr doszedł od 1[illegible]2 do 19·5 C.; podnosił się.

Dnia 31 maja o godzinie 7 rano stan barometru 749·1 mm., termometru 12·8 C.; wiatr północny.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 31 maja: mglisto, zachmurzenie zmienne; b. ciepło: pogoda.

Z teatru.

„Siostry bliźnie". Komedya w 4 aktach Ludwika Fuldy.

Znany nam dobrze autor „Talizmanu" i „Kolegów szkolnych", snuje we współczesnej literaturze dramatycznej niemieckiej wątek usiłowań szukających źródła natchnień w tradycyach włoskiego „cinquecenta", do których zwrócił się z takiem powodzeniem Schönthan w swojem „Odrodzeniu". Wprawdzie krytyka niemiecka kierunkowi temu nie bez słuszności zarzuca brak oryginalności i odmawia prawa literackiej aktualności, nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli nie treść sama to stanowczo wykwintna forma wiązanego słowa jest bardzo przyjemnem zjawiskiem w literaturze teatralnej. Bohater „Sióstr bliźnich" nazywa się Orlando della Tore, — rzecz dzieje się w wieku XVI a tłem na którem rozgrywa się akcya, jest wspaniała willa patrycyusza włoskiego, w której Orlando przy boku swej uroczej małżonki Guiditty zażywa w pełni szczęścia małżeńskiego. Po latach pięciu małżeństwa Orlandowi zaczyna się nudzić sielanka małżeńska. Szuka odmiany w najbliższem otoczeniu, upatrzywszy sobie ofiarę w osobie pięknej Lizy, żony swego łowczego Lelia. Aby jednak obecność małżonki nie krępowała go w zdobywaniu względów Lizy, wyprawia żonę swą w odwiedziny do matki. Guiditta, czując wzrastającą obojętność dla siebie Orlanda, aby odzyskać miłość męża, używa włoskiego podstępu. Pozornie godzi się na opuszczenie domu męża, ale postanawia skorzystać z tej okazyi i podstępnie odegrać rolę swej bliźniaczo do siebie podobnej siostry, która jej zapowiedziała w tym właśnie czasie odwiedziny. Wyjeżdża więc pozornie do Florencyi, do matki, ale za godzin kilka powraca jako Renata Gismondi, będąc pewną, że wrażliwy Orlando pokusi się o zdobywanie jej względów. Jakoż nie myli się w rachubach. Orlando w pierwszej chwili jest odurzony wrażeniem bajecznego podobieństwa Renaty do Guiditty, niebawem jednak daje się jej oczarować i podbić do tego stopnia, że oświadcza jej, że się rozwiedzie z żoną, a poślubi Renatę. Wówczas zjawia się w krytycznej chwili malarz Valla, który tymczasem zaręczył się we Florencyi z prawdziwą Renatą i przynosi Orlandowi wiadomość o tym fakcie. Po tysiącznych nieporozumieniach intryga Guiditty wychodzi na jaw, ale Orlando do tego stopnia jest nią oczarowany, że wyznaje jej swój błąd i prosi ze skruchą o przebaczenie, wieczną poprzysięgając żonie miłość i wierność małżeńską.

Taką jest sztuka Fuldy, nie zapisująca się w pamięci trwalszem wrażeniem, ale bądź co bądź wprowadzająca na scenę pewien żywioł egzotycznej świeżości tła, to tchnienie poezyi renesansu mające zawsze dla nas nieprzeparty urok, niosące pożądaną odmianę i wdzięk epoki ujmującej barwnym kolorytem. Wartości głębszej „Siostry" nie mają, ale jako bawidełko sceniczne napisane wierszem gładkim, płynnym, imitujące w pewnych szczegółach prostotę, rubaszność, a nawet humor wzorowany na Szekspirze, słucha się z przyjemnością.

„Siostry bliźnie" w grze wypadły u nas słabo, głównie z powodu niewłaściwej i zgoła nielogicznej obsady ról.

Jest to rzecz wprost zdumiewająca, że w teatrze naszym, rozporządzającym tak szczupłemi siłami artystów utalentowanych, niewłaściwa i niepowołana ręka puszcza się ciągle na eksperymenta, przynoszące szkodę sztuce pod względem ansamblowym. P. Jerzy Leszczyński jest artystą szczerze utalentowanym i niewątpliwie będącym na najlepszej drodze w rozwoju swych warunków, ale dotychczasowy zasób rutyny nie starczy mu do podjęcia tak wielkiej, ciężkiej i odpowiedzialnej roli, jaką jest Orlando. Dziwić się trzeba naprawdę, że mając do tej roli jakby stworzonego przedstawiciela w p. Sobiesławie, jemu tego zadania nie powierzono. — Nie będę wyszczególniał dalszych błędów w obsadzie, ograniczę się tylko do zaznaczenia, że jedynie p. Rutkowska i p. Zelwerowicz znaleźli się w swoim żywiole i dobrze z zadania swego się wywiązali. P. Rutkowska rozwinęła dużo wdzięku, sprytu i kokieteryi w scenach rewindykacyi małżonka — i stworzyła rolę jedną z najlepszych sił w sezonie tegorocznym, p. Zelwerowicz był doskonałym w roli hr. Parabosca. P. Górska, której powierzono wdzięczną rólkę Lizy, wyglądała bardzo ładnie, ruszała się zręcznie i z wdziękiem, słowem, byłaby bardzo dobrą, gdyby jej zwrócono uwagę, że przy wątłych warunkach głosu należy staranniej rzeźbić każde słowo i zwracać się twarzą do publiczności, aby głos nie ginął w kulisach. Epizodyczną rólkę Beppa z Szekspirowskiem zacięciem odegrał p. Walewski. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

× Zmiana banknotów włoskich. Z konsulatu włoskiego we Lwowie piszą nam: Z dniem 30 czerwca b. r. nastąpić ma zmiana co do banknotów włoskich, mianowicie część ich będzie zupełnie z obiegu wycofaną, reszta zaś zatrzyma swoją ważność jedynie za kontrasygnacyą rządową; nowe natomiast banknoty będą z dniem 1 lipca b. r. w obieg puszczone. Celem uchronienia nie tylko poddanych włoskich, ale też innych interesentów od ewentualnych strat, zarządziłem, aby odbitki (fascimilia) we Lwowie w kancelaryi Konsulatu, ul. Słowackiego 6. w Krakowie u p. Alberta Mendelsburga, dom bankowy, Rynek główny 15, w Czerniowcach u p. Jakóba Kozowera, ul. Pańska 22 w czasie od poniedziałku d. 30 maja do soboty d. 4 czerwca b. r. w godzinach przedpołudniowych dla ogólnego przejrzenia pozostały.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15/5 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 38 sztuk, b) jałownika 14 sztuk, c) cieląt 276 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 197 sztuk. Razem 527 sztuk.

Woły płacone po 66 do 68 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 64 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 72 do 90 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 182 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 527 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Pomimo znacznego spędu cieląt, ceny wysokie, podobnie, jak ceny nierogacizny. Na piątek 3 czerwca zapowiedziany jest wielki spęd bydła rogatego.

Budapeszt, 31 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 9·16 do 9·17. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·89 do 6·90. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·68 do 5·69. Kukurydza na maj 5·24 do 5.25. Kukurydza na lipiec 5·29 do 5·30. Rzepak na sierpień 10·70 do 10·80.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 maja.

Wskutek zgonu Tadeusza Romanowicza departament jego w Wydziale krajowym sprawować będzie poseł dr Jahl z Jarosławia, jako zastępca członka Wydziału krajowego i to aż do czasu, kiedy Sejm przedsięweźmie wybór nowego kierownika tego departamentu.

Nowy król kurkowy. Wydział Tow. strzeleckiego ogłosił wczoraj królem kurkowym p. Jana Lerskiego, majstra krawieckiego.

Awantura po zgromadzeniu. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, na którem omawiano nowe ciężary, nałożone przez delegacye na ludność.

wskutek milionowych wydatków na wojsko. Referował dr Wyrostek, który po ostrych słowach postawił rezolucyę. Komisarz policyi nie pozwolił na poddanie rezolucyi tej pod głosowanie, ale robotnicy już przy pierwszem odczytaniu rezolucyi przez referenta głośnemi oklaskami ją przyjęli. Po zgromadzeniu kilkaset ludzi ruszyło ulicą Sykstuską ku ratuszowi. Policya jednak wstrzymała pochód i zawróciła go na wały Hetmańskie, gdzie policyanci zaczęli rozpędzać ludzi. Uganiano po trawnikach i chodniku, czemu towarzyszył wrzask i pisk. Wreszcie rozproszono tłum, aresztowano akademika Powińskiego, słuchacza techniki Koguta i krawca Pochowańskiego. Akademików, mimo legitymowania się, zaprowadzono na policyę. Po spisaniu z aresztowanymi protokółu, wypuszczono akademików, a krawca zatrzymano w areszcie.

Ucieczka więźniów. Z lwowskiego więzienia sądu kraj., karnego zbiegli onegdaj trzej więźniowie: Jakób Distler, Tomasz Zachorodny i Wolf Bogen.

Zmarli we Lwowie: Wincenty Dolnicki, sekretarz sądu, i Bernard Jurowicz, inspektor kolei państwowych.

S. p. Tadeusz Romanowicz.

Przed pogrzebem.

Wszystkie dzienniki w osobnych artykułach omawiają zgon niezwykłego człowieka, jakim był ś. p. Tadeusz Romanowicz. Wszystkie, bez różnicy odcieni politycznych, oddają hołd zasługom i charakterowi tej postaci, w cnoty obywatelskie tak bogatej.

Na ręce wdowy — jak nam ze Lwowa donoszą — nadchodzą ze wszystkich stron depesze kondolencyjne. — Nadesłali je w dalszym ciągu:

Ks. arcybiskup Bilczewski: „Jaśnie W. Pani! Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu straty ś. p. Męża. Łączę też wyrazy głębokiego poważania. Niech Pan Bóg pocieszy. Sługa powolny".

Gubernator dr Biliński z Wiednia: „Z Panią i krajem opłakuję szczerze zgon zasłużonego obywatela, mego serdecznego kolegi".

Marszałek Rady powiatowej krakowskiej p. Jan Skirliński: „Kraj utracił przez śmierć Męża Pani wielkiego patryotę, nieustraszonego obrońcę praw nieprzedawnionych naszej Ojczyzny, jednego z najwybitniejszych przywódców organizacyi pracy narodowej na polu kwestyj społecznych i ekonomicznych".

Wydział krajowy wystosował do p. Maryi Romanowiczowej następujące pismo:

Jaśnie Wielmożna Pani! Grom spadłego na Panią nieszczęścia odbił się bolesnie w naszych sercach, ze zgonem bowiem małżonka Pani ubywa nam dzielny i wypróbowany towarzysz pracy, którego słowa i czyny i cała wybitna działalność na stanowisku członka Wydziału krajowego przywiązywała do siebie i kazała go cenić wysoko.

Ale stratę, którą poniósł kraj, odczuje kraj cały. Stracił on w ś. p. Romanowiczu męża, który mu służył na każdem, gdzie wołała potrzeba, polu, męża co przekonania swoje i wiarę w ideały narodowe zachował wiernie do zgonu. Wiara ta przewodniczyła mu w pracy publicznej, z nią oddawał się pracy bez wytchnienia do ostatniej chwili życia, nie wolnego od trudu i znoju. Kończymy prośbą o przyjęcie wyrazów szczerego żalu i pełnego serdecznego współczucia. Jeżeli zaś okazane współczucie zdolne jest przynieść jaką pociechę, to na chęci przyniesienia ulgi zniknąć ci panie nie braknie.

Wydział krajowy otrzymał telegram kondolencyjny od prezydenta ministrów dra Koerbera. Depesza w tłomaczeniu brzmi: Proszę wielce szanowny Wydział krajowy przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia z powodu tak bolesnej straty, jaką poniósł Wydział tak pełnego zasług posła Romanowicza. Koerber.

Z Warszawy nadszedł następujący telegram: Słowa serdecznego ubolewania z powodu zgonu znakomitego obywatela. „Kuryer Codzienny".

Pisemne kondolencye nadesłali: wiceprezydent Michalski imieniem reprezentacyi m. Lwowa; prezydium Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej; wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich oraz wydział Koła artystyczno-literackiego we Lwowie.

Związek „Sokoła" nadesłał depeszę z następującem zakończeniem: „Za krótko żył, długo świecić będzie!"

Wczoraj złożyli kondolencyę wdowie delegaci komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. — Wydział „Sokoła" uchwalił nie odbywać ćwiczeń gimnastycznych oraz ćwiczeń oddziału konnego podczas dnia dzisiejszego. Nadto wydelegowano 12 członków, którzy trumnę ze zwłokami Romanowicza złożą z katafalku na rydwan i pełnić będą straż honorową obok rydwanu, a od bramy cmentarza zaniosą zwłoki do grobu.

Dalej przysłali kondolencye: Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa", kasyno miejskie, dyrektor Seferowicz, poseł dr Tarnawski z Przemyśla. Związek literacki polski w Wiedniu, prezydent m. Lwowa dr Małachowski z Karlsbadu, Jabł z Jarosławia, dr Sokołowski z Krakowa, redakcya „Słowa Polskiego", poseł dr Tyszkowski z Sambora, minister dr Piętak z Wiednia, prof. Milewski z Krakowa, dr Feliks Czajkowski z Krosna, hr. Edw. Starzeński z Podgórza, Kazimierz Gałecki z Wiednia, poseł Paygert z Tarnopola, Zdzisław Marchwicki z Warszawy, poseł Huza z Grybowa. Karty kondolencyjne złożyli między innemi: konsul Spesshardt, Jan Kasprowicz, Bol. Baranowski, radca Drewnowski, rabin dr Caro, inspektor przemysłowy Nawratil i i.

W kartach pogrzebowych, zapraszających na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w piątek w kościele Księży Pijarów w Krakowie, staraniem wydawnictwa „Nowej Reformy", podaliśmy w myśl obiegających w poniedziałek rano pogłosek, że pogrzeb odbędzie się kosztem Wydziału krajowego. Otrzymujemy wiadomość, że pogrzeb odbywa się kosztem Rady m. Lwowa.

Ze Lwowa telefonują nam: Bazar krajowy i biura Związku przemysłowego zamknięto na znak żałoby. — Na murach miasta rozlepiono plakaty żałobne od Rady m. Lwowa, Związku sokolego, Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4. Na posiedzeniu Wydziału Stow. „Gwiazda" walne zgromadzenie odroczone. Wskutek żałoby zgromadzenie odłożono. Dyrektor „Gwiazdy", p. Laskowski, wobec licznie zebranych członków oddał cześć pamięci Romanowicza, jako założyciela, pierwszego sekretarza, prezesa i długoletniego kuratora „Gwiazdy". Przemówienia wysłuchali wszyscy stojąc. Uchwalono wysłać wdowie kondolencyę.

*

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Koło literackie i cały szereg innych stowarzyszeń uchwaliły zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Romanowicza złożyć znaczniejsze datki na fundusz wdów i sierot po weteranach z r. 1863/4 lub na Towarzystwo szkoły ludowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Romanowicza złożył w administracyi „N. Reformy" przyjaciel nieboszczyka 30 K dla Tow. „Szkoły ludowej", p. Hilary Filasiewicz z Cieszyna 10 K dla weteranów z r. 1863.

Pogrzeb.

Telefonują nam ze Lwowa:

Wśród olbrzymich zastępów ludzi różnych stanów i zawodów odbywa się pogrzeb Tadeusza Romanowicza. Posłowie z marszałkiem hr. Badenim, Rada m. Lwowa z obu wiceprezydentami, namiestnik hr. Potocki z urzędnikami, dziennikarze i redaktorzy wszystkich pism, delegaci najrozmaitszych stowarzyszeń i korporacyj biorą udział w smutnym obrzędzie.

W ulicy Jabłonowskich z domu żałoby wśród śpiewów duchowieństwa wyniesiono o godz. 4 trumnę, a chóry połączonych towarzystw śpiewackich wykonały pieśń żałobną. Gdy umilkły pieśni, z estrady, ustawionej przed domem, pożegnał zwłoki imieniem kraju marszałek hr. Badeni.

Gdy przed dwoma dniami — mówił marszałek — rozeszła się niespodziewanie wieść żałobna, obok bólu i przerażenia najbliższych i licznego grona przyjaciół, obok żalu i smutku towarzyszów codziennej pracy, obok chęci przyniesienia choćby najdrobniejszej ulgi tej, która mu była nietylko towarzyszką życia, ale zarazem jego ozdobą i osłodą, połączyło wszystkich uczucie i świadomość ciężkiej straty, jaką poniósł kraj cały i społeczeństwo polskie przez śmierć Tadeusza Romanowicza. Świadomość tej straty u wszystkich bez wyjątku, bez względu na różnice odcieni i stronnictw, jest zupełnie zgodną co do jej znaczenia, — jest najlepszą miarą wartości człowieka, którego ze zbolałem sercem w tej chwili żegnamy, jest najwymowniejszem określeniem, czem był i jak żył, niżbyśmy to dzisiaj słowami wyrazić potrafili.

Gdy przyjdzie chwila ostatecznego i spokojnego ocenienia, w jaki sposób pokolenie dzisiejsze korzystało z warunków, w których danem mu było dla kraju, narodu i jego przyszłości działać i pracować pomiędzy tymi, o których powiedzianem będzie, w imię prawdy i sprawiedliwości, diem non perdiderunt, że myślą, treścią i celem ich całego życia było gorące służenie Ojczyźnie, jaśnieć będzie nazwisko Tadeusza Romanowicza.

Marszałek omówił następnie pracę Romanowicza w służbie publicznej, udział w powstaniu, zasługi w dziennikarstwie, w towarzystwach politycznych, w stowarzyszeniach mających na celu oświatę, rozwój i popieranie stosunków ekonomicznych. Talent, wymowa i gorące serce Romanowicza dawało inicyatywę, pobudzało innych do pracy, a jego mozolna praca, wytrwałość i energia umożliwiały wytrwanie w rozpoczętem dziele.

Indywidualność Romanowicza, jej wartość i znaczenie przedstawiły się jednak najświetniej z chwilą, kiedy zaufanie wyborców poruczyło mu mandat z miasta Lwowa do Sejmu i gdy później Sejm wybrał go członkiem Wydziału krajowego. Zdobył sobie tam najwybitniejsze stanowisko i wielki wpływ na bieg spraw krajowych. Wówczas rozwinęła się najświetniej i spotężniała indywidualność Romanowicza, dając obraz jego rzeczywistej wartości i miary. Obok wykształcenia, talentu i nauki miał jeszcze dar praktyczny, w działaniu nieoceniony. Był to umysł jędrny, który pozwolił mu ocenić należycie rzecz każdą i dane położenie. Sposób jasny i przejrzysty, jakim pisał i mówił w sprawach krajowych, a w pierwszym rzędzie w sprawach położenia finansowego kraju, pozostanie zawsze w trwałej pamięci Sejmu i kraju, a rozumne i trzeźwe stanowisko, jakie zajmował i myśli o przyszłości, jakie wypowiadał, powinny pozostać cennym materyałem dla przyszłego działania.

Pracował i pracę innych ocenić umiał. Zasadom politycznym, które wyznawał od młodości, pozostał stale i niezłomnie wiernym, choć to było powodem niejednej dla niego osobistej przykrości. Romanowicz nie poświęcił nigdy zasady i przekonania, gdy chodziło o jego osobę, ale był zawsze gotów do kompromisu, gdy według jego najsumienniejszego przekonania dobro publiczne tego wymagało. Pragnął gorąco czynnego udziału w wykonywaniu praw politycznych, szerokich warstw ludności włościańskiej i robotniczej. Myśli tej dawał często wymowny wyraz w prasie i Sejmie. Ciągłą była jego troska o wszystko, co oświatę ludową w najszerszem tego słowa znaczeniu podnieść i rozwinąć mogło, stąd jego starania i usiłowania, nieraz pomyślnym uwieńczone rezultatem o ogólne i fachowe wykształcenie robotników i rękodzielników.

Mowca roztoczył następnie obraz akcyi, zainicyonowanej przez Romanowicza, na polu uprzemysłowienia kraju i jego w tym kierunku zasługi, jego pracę na stanowisku członka Wydziału kraj.; określił charakter Romanowicza, o którym można powiedzieć za Szujskim: „Życie i słowa nie rozchodziły się na różne drogi".

Marszałek zakończył słowy: „Żegnam Cię imieniem kraju, któremu zawsze tak wiernie i dzielnie służyłeś; imieniem Sejmu, w którym głos Twój zawsze miłością kraju tchnął, a już niestety nie odezwie się; imieniem Wydziału krajowego, w którym pozostawiasz i żal głęboki i najgłębsze koleżańskie uczucia; imieniem własnem nakoniec. Dając wyraz głębokiej wdzięczności za długoletnie, a zawsze na przyjaznych i lojalnych stosunkach i na wzajemnem zaufaniu oparte współpracownictwo, żegnam Cię nietylko z uczuciem boleści i żalu, ale idąc za myślą, której Ty wiernie służyłeś, żegnam także z świadomością odpowiedzialności, jaka cięży na nas wszystkich, aby praca Twoja, starania i znoje przyniosły krajowi i narodowi naszemu tę przyszłość, której Ty tak gorąco pragnąłeś i dla której żyłeś."

Po mowie marszałka, która wielkie uczyniła wrażenie, przemówił imieniem miasta Lwowa i polskiego stronnictwa demokratycznego poseł Rutowski, następnie towarzysz broni, delegat Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, p. Wybranowski.

Następnie ruszył olbrzymi kondukt, prowadzony przez ks. prałata Lenkiewicza.

Godzina 5. Kondukt znajduje się w ulicy Akademickiej.

Z teatru wojny.

Po krwawej bitwie pod Kinczu nastąpiła chwilowo przerwa w działaniach wojennych przeciwko Portowi Artura, co jest zupełnie naturalnem, Japończycy bowiem muszą przygotować się do oblężenia tej twierdzy od strony lądu i sprowadzić przedewszystkiem ciężkie działa oblężnicze. Generał Oku donosi tylko, że Rosyanie opuścili miejscowości Czenkianpu, Magolian i Sinszutun. Na wschód od Szenkenskenpo nie zauważono żadnych oddziałów rosyjskich. Oddział japoński pod dowództwem Nekamura obsadził w piątek Talien-wan i zdobył 4 działa. Z Tokio donoszą, że generał Oku, który dowodził przy szturmie pod Kinczu, będzie także prowadził oblężenie Portu Artura. W tym celu będzie on rozporządzał 50 do 60.000 żołnierzy.

„Journal de Paris" podaje sensacyjną wiadomość, jak twierdzi z dobrego źródła, że armia Kuropatkina w pośpiesznych marszach udała się na południe i znajduje się obecnie w odległości 60 wiorst od Kinczu. Gdyby się sprawdziła ta wiadomość, to Kuropatkin wydałby w ręce nieprzyjaciela Mandżuryę, nie będąc pewny, czy pomoże załodze Portu Artura, gdyż Japończycy z pod Fengwangczengu mogą mu zająć tyły. Gdyby nawet Kuropatkin posłał tylko posiłki dla Portu Artura, już i to znaczyłoby osłabienie jego sił a problematyczną korzyść dla oblężonych w Porcie Artura Rosyan.

Z teatru wojny w Mandżuryi donosi generał Kuroki, że japońskie oddziały zaatakowały w sobotę koło Aihangpienmon na północny-wschód od Pengwangczeng oddział 2000 kozaków i zmusiły go do ucieczki. Walka rozpoczęła się o godzinie 1/211 przed południem i trwała godzinę. Japończycy mieli 4 poległych i 28 rannych. Straty rosyjskie nieznane. Dalej donosi Kuroki o szeregu mniejszych potyczek między strażami przedniemi obu wojsk, przyczem ośmiu Rosyan wzięto do niewoli. Chunchuzi zaczynają czynić Rosyanom poważną dywersyę. Z Niuczwangu donoszą, że oddział Chunchuzów, liczący 5000 ludzi, znajduje się w odległości 70 mil angielskich od Mukdenu pod rozkazami jednego z najlepszych przywódców.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 31 maja).

Londyn. Amerykańskie dzienniki donoszą, że angielski attaché marynarki w sposób zagadkowy znikł z Tokio i pewnie znajduje się na pokładzie okrętu admirała Togo pod Portem Artura.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Kierownictwo wojsk japońskich w Tokio oczekuje, że właściwe oblężenie Portu Artura rozpocznie się w połowie czerwca. Postanowiono wziąć fortecę bez względu na ofiary, w przeciągu jednego tygodnia zapomocą skombinowanego ataku od lądu i morza.

Londyn. Oblężenie Portu Artura przeprowadzi gen. Oku.

Londyn. Korespondenci wojenni, którzy mają wziąć udział w oblężeniu Portu Artura otrzymali wezwanie, aby 10 b. m. byli gotowi do podróży.

Londyn. Kuropatkin podobno rozpocząć ma marsz na południe i pospieszyć na odsiecz Portu Artura. Doniesienie to żywo omawiane jest w Londynie; zapatrują się tu jednak na te zamiary Kuropatkina sceptycznie i nie wierzą im. Przypuszczają, że Kuropatkin ulega wyższej presyi i działa wbrew własnemu przekonaniu. Wyprawa bowiem Kuropatkina ku Portowi Artura nie ma żadnych widoków a naraża go, że Japończycy napaść mogą na tyły wojsk rosyjskich i odciąć im odwrót.

Kuroki wie podobno o zamiarach Kuropatkina i urządza się tak, aby na tyły Rosyan napaść.

Londyn. „Express" donosi z Czifu, że Kuropatkin otrzymał bezpośrednio od cara rozkaz wymarszu na odsiecz Portu Artura. Car za każdą cenę chce utrzymać „prestige" armii rosyjskiej; niechaj kosztuje, co chce.

Zajęcie Dalnego.

Londyn. Generał Oku, który w piątek zajął Talienwan, dotąd nie doniósł o oczekiwanem zajęciu Dalnego. Przypuszczają w Tokio, że Oku obawia się niespodzianek pod postacią podziemnych min koło Dalnego.

Przyszłe operacye.

Londyn. Gdy generał Oku ze swoją armią maszeruje na Port Artura, zdaje się, że na północy oczekiwać należy wielkich nowych operacyj. Kuroki zdąża na północ i na północny wschód od Fenghwangczengu pobić miał 2000 kozaków. Odbyła się także potyczka z rosyjską kawaleryą koło Aisung, 20 mil na północny zachód od Kwantiansian. Wysłano posiłki, aby poparły Japończyków przy obsadzeniu miasta. Kuropatkin oczekuje Japończyków przy Sajmadża.

Plany rosyjskie.

Londyn. Z Weihaiwei donoszą do „Timesa": Generał Stoessel otrzymał polecenie **bronić każdej piędzi ziemi pomiędzy Portem Artura a Kinczu,** aby opóźnić spodziewany atak **japoński na Mukden,** gdyż w obecnej chwili zwłoka najmniejsza znaczy dla Kuropatkina bardzo wiele. Z tego powodu Stoessel zajął w szybkiem tempie cały szereg pozycyj obwarowanych, z których generał Oku dotąd zaledwo jednę po 6-dniowej walce zdołał zdobyć.

Z bitwy pod Kinczu.

Londyn. Donoszą, że komendantem pierwszej dywizyi japońskiej pod Kinczu był ks. Fussimi, trzeciej generał bar. Oszima, czwartej generał Ogava.

Londyn. „Daily Mail" donosi: Krespondent nasz otrzymał wiadomość od pewnego oficera rosyjskiego, który przedarł się przez linię bojową Japończyków do głównej kwatery Kuropatkina, że w ciągu kilkudniowej bitwy pod Kinczu generał Stoessl przybył osobnym pociągiem z rezerwą rosyjską z Portu Artura i wziął udział w bitwie.

Amerykanie o sytuacyi wojennej.

Londyn. Z Ameryki donoszą, że tamtejsze **koła wojskowe ze zdumieniem i podziwem omawiają** japońskie zwycięstwo pod Kinczu i jego ewentualne skutkt. Sądzą tam, że Japończycy w przeciągu 14 dni zdobędą Port Artura a Kuropatkina zmuszą do cofnięcia się do Charbina o ile mu jeszcze do tego czasu gen. Kuroki na tyły nie nastąpi.

Lądowanie Japończyków.

Londyn. Jak donosi „Morning Post" z Szangaju pod datą wczorajszą wylądowali Japończycy wojska w kilku punktach na północno-wschodniej Korei.

Rosya zamawia okręty.

Tryest. „Piccolo" donosi, że rząd rosyjski zamówił w Stabilimento technico budowę 5 pancerników.

Czechow.

Petersburg. Znany powieściopisarz rosyjski Antoni Czechow udał się na plac boju jako lekarz-ochotnik.

Pojedyncza numera „Nowej Reformy"

po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ulica Jagiellońska, 10. **W Rynku:** Trafika główna; Handel Kretschmera. — W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; Sklep (w hali) Mańkowskiej. **Przy Placu Maryackim, 2:** Agencya Hopcasa i Salomonowej. **Przy ulicy Floryańskiej:** Kaz. Baum, skład papieru i towarów galanteryjnych, 18. **Przy ulicy Karmelickiej, 18:** Handel J. Ekiera. **Przy ulicy Długiej:** Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego, L. 4; Łukasz Mackiewicz, handel towarów korzennych, L. 34. **Plac Matejki:** Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym. **W kiosku na plantacyach** u wylotu ulicy Szpitalnej. **Przy ulicy Grodzkiej:** Trafika i handel galanteryjny Baumingera, 10; W. Rosenblum, skład papieru. **Plac W. Świętych:** Trafika, 8. **Przy ul. Zwierzynieckiej:** Stanisław Nikiel, handel korzenny, 29. **Przy ulicy Dietlowskiej** Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej. **Przy ul. Lubicz, L. 1:** Handel B. Rosenstocka. **Przy moście podgóskim, 12:** Handel L. Sysły.

W Dębnikach: Handel J. Pobudkiewicza, Rynek, 166.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego; Główna trafika.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 31 maja.

Wiedeń. Robotnicy budowlani uchwalili wczoraj tak długo obstawać przy wszystkich swoich żądaniach, dopóki te nie zostaną zupełnie spełnione. Dalej uchwalono, aby wszyscy młodsi robotnicy budowlani opuścili Wiedeń. Do wczoraj wieczorem wyjechało 4570 robotników. Dzisiaj także wielu wyjeżdża. Jak donosi jedna z korespondencyj lokalnych z Salcburga, także tamtejsi robotnicy budowlani uchwalili rozpocząć strejk.

Schlandwing (Styrya). Ze szczytu górskiego Dachstein spadł w przepaść turysta Tomasz Maisberger. — Dotychczas nie odnaleziono jego zwłok.

Szegedyn. Odbywa się tu dzisiaj wybór do Sejmu krajowego. Kandyduje Banfy przeciw kandydatowi rządowemu Eugeniuszowi Rojachowi. Szanse obu dotychczas równe; agitacya gorączkowa.

Z delegacyj.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej Eug. Abrahamowicz poruszył sprawę dostaw wojskowych i rewersów demolacyjnych. Po przemowie Wassilki i Schneidra i ministra Pittreicha, który przyznał konieczność rewizyi ustawy wojskowej, uchwalono „ordinarium" wojskowe, budżet najw. trybunału obrachunkowego i wspólnego ministerstwa skarbu.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej obradowano nad „extraordinarium" wojskowem. Sprawozdawca Popowski zagaił dyskusyę.

Fr. Hoffmann wyraża obawę, że mimo zapewnień minister za parę lat przyjdzie z żądaniami nowych podwyżek. Mowca głosować będzie przeciw kredytom.

Ebenhoch oświadcza, że będzie głosować za przedłożeniem, bo tylko dobrze uzbrojone państwo może liczyć na pokój i być pewnem stałości swoich sojuszników. Mowca omawia statystykę wydatków na cele wojskowe w innych państwach. Z wyjątkiem Turcyi, Bułgaryi, Rumunii, Serbii i Portugalii, wszędzie (n. p. w Niemczech) wydatki wojskowe są na głowę 2 razy większe, jak w Austryi, a w Anglii i Francyi nawet 3 razy.

Del. Stransky oświadcza, że musi zastępować interesa ludu. Niema jeszcze zgodnej opinii, jaka forma rządów jest lepsza, absolutna, czy reprezentacyjny system. Pewnem atoli jest, że absolutyzm jest najdroższą formą. Właśnie żądanie 400 milionów koron dowodzi, że w Austryi istnieje faktycznie absolutyzm i ciągle jeszcze wszystko robi się w myśl życzeń kół dworskich. Głównem prawem systemu reprezentacyjnego jest uchwalanie budżetu. A właśnie w Austryi znaczną część budżetu, gdyż więcej niż jednę trzecią, nie uchwala parlament, ale komisya, która ma tylko pozory ciała reprezentacyjnego, w rzeczywisości zaś spełnia wolę kół dworskich. W delegacyi zastępcy ludów bywają zawsze przegłosowani przez zastępców Izby panów. Wszak wiemy, że w delegacyi członkowie Izby panów nigdy nie głosowali przeciw postulatom rządu. Rząd nie ośmieliłby się wnosić przedłożenia, gdyby z góry nie wiedział, że nie posiada większości.

Zaznacza dalej, że mowa tronowa, jak przemówienie prezydenta delegacyi i „exposé", stwierdzają, że my formalnie opływamy w pokoju, i ani ze strony Niemiec, ani Rosyi lub Włoch nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Nawet gdyby Austrya była zmuszoną wtargnąć na Bałkan, nie pociągnęłoby to za sobą komplikacyj z Włochami. Mowca zapytuje, z której strony należy się obawiać niebezpieczeństwa? Wskazuje, że nawet administracya wojskowa nie bierze tak poważnie własnych przedłożeń, jak niejeden z delegatów, a dowodem ... fnięcie w zeszłym roku przedłożenia ... kszenie kontyngentu rekruta, gdy w... przeciw temu wystąpiono. By to ja... wać, siągnięto do tak śmiesznego ... zmiana w kierownictwie ministerstw...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nauczycielka języka francuskiego, od dłuższego czasu nawiedzona ciężką chorobą oczu i pozbawiona możności zarobkowania, znalazła się w największej nędzy. Uczucie ludzkości nie pozwala zostawiać ją na pastwę okropnego losu. — Datki pod godłem: „dla chorej nauczycielki" przyjmuje administracya „Nowej Reformy".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 746·—. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Länderbanku 466·—. Akcye Bankvereinu 509·60. Akcye Bodencredit 924·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545· . Akcye kolei państwowych 634·75. Akcye kolei południowej 79·—· Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5620. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 411·50. Akcye Rima Muranyi 487·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1996·—. Akcye Fabryki broni 482·—. Akcye Tureckie tytoniowe 328·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1100·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 99·15. Renta koronowa austryacka 99·15. Renta koronowa węgierska 97·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99· . 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·15. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·50. Marki 117·37. Ruble 253·50.

Cukier 21·70 stały. Spirytus 47·— ustalony. Nafta niezmieniona.

Mimo silnych zagr. kursów bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 31 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 75	102 50
4% " " " "	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 25
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 25
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 –
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 50	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4⅕% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 60
4% renta koronowa węgierska	97 15	97 60
4% renta austryacka w złocie	118 25	118 75
4% renta węgierska w złocie	117 25	117 75

[Do]skonała Kuchnia Domowa

... obiady i kolacye w cenie od ... Kierująca kuchnią znana od lat ...astu ze swej sumienności i wy...tego przygotowywania potraw. ... czerwca mieści się przy **ul. Floryańskiej l. 43** na piętrze. Tamże mieszkanie ze stołem dla dwóch panów.
1676 *W. Wrońska.*

Zginął blankiet wekslowy

za 40 h z podpisem Arona Brandlera, Izaaka Löwy i Samuela Kirscha, wysłany pocztą 11 maja b. r. do Związku zaliczkowo-eskontowego w Jarosławiu. Ostrzega się przed nabyciem tego blankietu jako weksla. 1673

Kucharka

dobrze i bez pomocy gotująca, **potrzebna** od 15 czerwca do Kasyna urzędników fabrycznych blisko Krakowa. Adres złożyć w Administracyi „N. Reformy". 1681

Dom drewniany

prawie nowy, **w Myślenicach,** na dwie strony o czterech pokojach, z suchą piwnicą, w bardzo ładnem położeniu słonecznem niedaleko rynku, **do sprzedania** zara[z] wraz z ogrodem mórg ziemi obejmującym za 1700 złr. Wiadomość u *Franciszka Chęcińskiego w Myślenicach.*
1672 1 3

Dzierżawa.

Od 1 kwietnia 1905 roku jest **do wydzierżawienia** majątek ziemski

Bieńczyce

własność Probostwa św. Floryana w Krakowie, 6 km. od Krakowa położony, obejmujący ogółem 122 ha, a mianowicie: 99 ha. roli, 19 ha. łąk, 1½ ha. ogrodu, 1 ha. pastwisk, 1½ ha. nieużytki i podbudowlane.

Bliższych informacyj udziela Proboszcz kościoła św. Floryana w Krakowie, na którego też rece należy wnosić pisemne oferty do **30 czerwca 1904 roku.** 1680 1 3

Mieszkania letnie:

2 pokoje, kuchnia i weranda, również oddzielne pokoje, w ładnej willi w okolicy Bielska, tuż pod lasem. Restauracya i przystanek kolei elektr. w pobliżu. Artykuły żywności na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **F. Schimanek, Bielsko, Śląsk austr.** 1661 2 3

Na restauracyę lub pensyonat

jest **do wynajęcia** w Zakopanem cały dom składający się z 7 pokoi na dole i 7 pokoi gościnnych, nadających się na restauracyę lub pensyonat. Przy domu ogród i wielka weranda dla gości podczas upałów letnich.

Zgłoszenia: **Stanisław Kuczyński, Zakopane, Nowotarska 16.** 1578 8 3

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.
Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 1677 1 0
Wykaz wolnych mieszkań
poleca „Informator". Kraków, Szpitalna 34. Filia Lwów, Sykstuska 34.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bezwątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego popytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya,** nowe wozy, **kręgielnia,** nowe mieszkania i t. d.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego.
1631 2 15 *S. Brüll.*

Zdolnych stolarzy

poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.** 1668 2 3



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowemi,** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystepne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI,** Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**
1277 11 30

Szanowną P. T. Publiczność

mam zaszczyt **zawiadomić,** że już **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.
1675 1 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.
1490 7 10

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 10

Adres w Krakowie Hotel Saski

Na obecny czas

Uprawy okopowych i żniw

najwięcej odznaczone i premiowane na wszystkich konkursach rolniczych **pługi, plewniki i obsypywacze, kosiarki, żniwiarki i grabiarki** 1594 2 3

poleca ze swoich składów po cenach najniższych

Dom komisowo-rolniczy
Stanisława Komornickiego.

Reprezentacya na Galicyę fabryk **maszyn rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu, maszyn żniwnych „The Plano" w Chicago.**

Adres we Lwowie ul. Gródecka l. 47.

WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w powiecie gorlickim, 525 m. n. p. m. 1665 1 5

posiada dwa źródła „słono-bromo-jodowe", jeden zdrój szczawy alkalicznej, cztery źródła alkaliczno-żelaziste.

Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy i rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie. Muzyka w sezonie. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W zakładzie 100 pokoi w cenie 40 koron z usługą miesięcznie, nadto wille prywatne i mnóstwo wygodnych pomieszkań w domkach włościańskich. Restaurator z Krakowa. Dojazd z Krakowa koleją do Grybowa, a stąd powozem rządowym gościńcem do samego zakładu prowadzącym. Wyjaśnień udziela i przesyła broszury zarząd zakładu. Lekarz zakładowy Dr J. Azga.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 14 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Mydło Schichta

„Jeleń" Znak: „Klucz"

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek.

Dostać można wszędzie! 1511 3 40

Przy kupnie trzeba uważać szczególnie na to, żeby na każdym kawałku mydła było nazwisko „Schicht" i jeden z powyższych znaków ochron.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1653 2 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Kto swe **obuwie eleganckiem i trwałem** chce utrzymać
niech używa tylko środka



GLOBIN

najlepszy środek do czyszczenia skóry każdego obuwia. 1013 11 20

!!!Dostać można wszędzie!!!

Jedyny fabrykant: Fritz Schulz jun. Aktien-Gesellschaft, Eger i. B. und Leipzig.

Potrzebny jest młody

Pomocnik lub Panna

biegła w piśmie tak w polskiem jak niemieckiem do większego handlu. — Zajęcie całodniowe.
Zgłoszenia pod **Handel** poste restante **Kraków.** 1650 3 5

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 381. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tomsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 33 0

Dziś i codziennie

W TEATRZE UNIWERSALNYM

na placu Groble odbywają się przedstawienia

ożywionych, kolosalnych reprodukcyi najnowszych wypadków świata.

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się

rosyjsko-japońskiej wojny.

Początek o godzinie 8, koniec koło 9½ wieczorem.

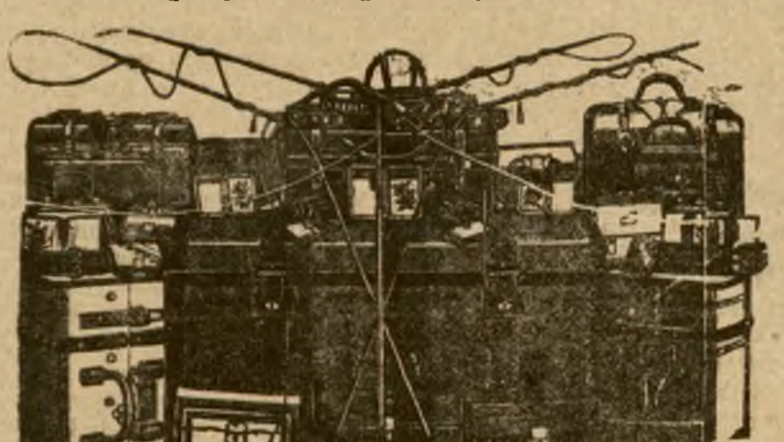
W niedziele i święta po 2 przedstawienia: o godz. 4 po poł. i 8 wieczorem.

Świeży program co 4 dni. 1664 2 3

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: Kufry i torby różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 1457 10 15

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 11 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Przygotowuję do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej** Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 26.* 1640 4 10

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p.
151 75 100

Do 1000 K miesięcznie

(także jako dochodu bocznego) może mieć każdy w sposób łatwy, uczciwy i bez wydatków. Przesłać zaraz swój adres pod **S. K. 326** do

Steinhausen et Cie
Karlsruhe (Baden) Amalienstrasse.
1526 5 25

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 2 40

Wynalazek

wywołujący przewrót w swoim zakresie, mający świetną przyszłość, jest do sprzedania, względnie do jego eksploatacyi, poszukuje się spólnika z kapitałem od 3000 złr.

Zgłoszenia pod **1627** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1627 4 4

Zdolni ślusarze

maszynowi i tokarze żelaza, mogący się wykazać świadectwami dłuższej pracy w większych fabrykach maszyn, znajdą umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.**
1669 2 3

Zakład fryzyerski i golarski z przyrządami i z urządzeniem w Szczakowej jest pod bardzo przystępnemi warunkami **do nabycia** z dniem 1go lipca 1904. Miejscowość Szczakowa jest położona na granicy trzech państw, są tam dwie fabryki, stacya kolei i wielu urzędników.

Zgłoszenia przyjmuje **Maksymilian Kumor w Szczakowej.** 1639 3 3

PATENTY

wyjednywa inżynier 285 43 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

KURS PRYWATNY

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi
przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem.

Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek
1390 9 0 c. k. urzęd. rachunk.

Pełne kształty

osięgają Panie przez zewnętrzne nacieranie naszym słynnym środkiem **Venolin.** Cena oryginalnej flaszki K 3·50.

Wyrób chemicznych przetworów

Adolf Šetek
Nová Ves (Chilitz bei Ung. Ostra)
Morawy. 1418 8 10

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h za kilo
Julian Olearczyk, Żółkiew.
1667 2 10

Wiedeń. Hotel Müller Wiedeń.

Nr. 19, GRABEN Nr. 19.

Najpiękniejsze położenie Wiednia. — Od dawna słynny hotel, zupełnie świeżo odnowiony. Elektryczne oświetlenie, winda dla osób na wszystkie piętra, piękne apartamenta, oddzielne pokoje od złr. 1·60 wraz z obsługą i światłem. Restauracya znakomita. 1430 8 8

F. Hack, właściciel.

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Williman b. Littau) Morawy. 1599 5 5

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy

HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

FILIPA EILEGO

W KRAKOWIE, RYNEK 14. 1232 18 0